

Panie Chopinie, bez pana życie ubogim jest

6 września 2022



O spektaklu „Pani Pylińska i sekret Chopina” Érica-Emmanuela Schmitta w reż. Roberta Glińskiego (Ursynowskim Centrum Kultury „Alternatywy” w Warszawie), zaprezentowanym z okazji 50-lecia pracy artystycznej Joanny Żółkowskiej w Teatrze Polskim w Warszawie, pisze Anna Czajkowska.

Joanna Żółkowska, która w 1972 roku ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie, na Dużej Scenie Teatru Polskiego w Warszawie kontynuuje świętowanie 50-lecia swojej pracy artystycznej. Z tej okazji wciela się w postać nauczycielki gry na fortepianie z książki Érica-Emmanuela Schmitta. Adaptacja nosi tytuł „Pani Pylińska i sekret Chopina”, a reżyserem jubileuszowego spektaklu jest Robert Gliński. Premiera odbyła się już wcześniej, w maju tego roku, i pojawił się na niej autor tekstu, francuski pisarz Éric-Emmanuel Schmitt, który przyznał, że historia trudnych, zagmatwanych przygód z nauką gry na pianinie jest prawdziwa – to fragment jego własnych przeżyć, ale pani Pylińska jest postacią fikcyjną. Podkreślił też swoje uwielbienie dla naszego wielkiego kompozytora i dodał: „Chopin to wielkie szczęście obu naszych narodów. Jestem szczęśliwy, że mogę tu być. Do tej pory nie wiedziałem, jak pani Pylińska mogłaby wyglądać, ale teraz już to wiem!” W ten sposób dodatkowo uhonorował Joannę Żółkowską, która wciela się w bohaterkę jego powieści. W spektaklu występuje jeszcze Kacper Kuszewski jako Eryk, narrator i młody adept sztuki gry na fortepianie, oraz Paulina Holtz w roli cioci Aimée. Ale niewykluczone, że wielką gwiazdą przedstawienia jest (być może) ktoś inny – sam Fryderyk Chopin oraz jego muzyka. Spektakl wzbogaca, ubarwia i uatrakcyjnia warstwa muzyczna – brzmią w nim fragmenty etюд, sonat, polonezów, mazurków chopinowskich oraz utwory Ferencza Liszta, które wykonuje obecna na scenie pianistka, Lena Ledoff.

Opowieść zaczyna się od wspomnień związanych ze starym, rodzinnym pianinem marki Schiedmayer, intruzem o pożółkłych zębach w kolorze kości słoniowej, zmorą i wrogiem numer jeden dziewięcioletniego Érica-Emmanuela. Eryk opowiada o tym, jak pewnego razu ciotka Aimée „oswoiła” bestię – zagrała nokturn b–moll Chopina i chłopiec znalazł się w innym świecie, w „czarownej krainie snów i marzeń”. Dzięki Aimée, i miłości do muzyki Chopina, Eryk zmienia swoją pełną rezerwy postawę i postanawia nauczyć się grać na fortepianie tak, by być blisko ukochanego kompozytora. Gdy w dwudziestym roku życia rozpoczyna studiować literaturę w Paryżu, szuka w mieście nauczyciela, który pomoże mu spełnić wielkie marzenie i wydrzeć Chopinowi jego tajemnicę. Zapisuje się na lekcje fortepianu do madame Pylińskiej, polskiej emigrantki i niezwykle ekscentrycznej pani, stosującej oryginalne, niekonwencjonalne metody nauczania – Eryk nie siada do fortepianu, zamiast tego delikatnie zrywa kwiaty o poranku, nie strącając z nich rosy, potem obserwuje kręgi na wodzie w Ogrodzie Luksemburskim i... uprawia miłość. Dzięki temu odkrywa swoje prawdziwe powołanie oraz zyskuje zrozumienie wielkiej wartości, jaką niesie ze sobą sztuka.

Autor proponuje rzecz pozornie niewielką, ze zgrabnie napisanym tekstem okraszonym ciepłym humorem – czasem nawet lekko drapieżnym, z kilkoma szczyptami refleksji na temat sztuki i pełnymi wdzięku, porywającego uroku utworami Chopina. Spektakl „Pani Pylińska i sekret Chopina” to w zasadzie połączenie tradycyjnego teatru z recitalem fortepianowym. Muzyka ilustruje sceniczne perypetie bohaterów, dopowiada, wypełnia, wyjaśnia, ale też wprowadza element tajemnicy. Schmitt jako dramaturg jest jednym z najczęściej wystawianych na świecie francuskich twórców – warto wspomnieć o jego pasji muzycznej oraz miłości do teatru (nawet posiada własny: Théâtre Rive Gauch). Dlatego dobrze byłoby poszukać i znaleźć klucz do dojrzałości dramaturgicznej, słodko-gorzkiego charakteru utworu. Czy reżyser poradził sobie z tym wyzwaniem? Mam trochę wątpliwości, ale zaangażowanie aktorów i pianistki wynagradza wszelkie niedostatki reżyserii. Autor potrafi czarować słowem i jest mistrzem cytatów – aktorzy wspaniale przekazują tę jego umiejętność, podkreślając trafność spostrzeżeń – na temat przyjaźni, miłości, codziennych smutków, a nawet głębiej – sposobu na życie. Joanna Żółkowska znakomicie oddaje charakter szalonej nauczycielki, madame Pylińskiej, artystki miłującej ponad wszystko twórczość rodzimego kompozytora. Żółkowska wie jak ocieplić wizerunek bohaterki humorem, niepowtarzalnym gestem, spojrzeniem. Jej spontaniczna w swym zachowaniu bohaterka jest cudowną optymistką, choć trochę niecodzienną, czasem uszczypliwą, jednak pełną życzliwości. I zaraźliwej energii, która znajduje ujście w zabawnych odpowiedziach, poleceniach i utarczkach słownych z Erykiem. Kacper Kuszewski bardzo dobrze jej partneruje, wyczuwając i przekazując filozoficzny charakter przypowieści, jaką może stać się w oczach twórców i widzów ten spektakl. Bardzo trafnie, czasem z celową przesadą kreśli emocjonalny portret swojego bohatera. Sam tekst zaprasza do głębszych refleksji – nad naszą drogą do lepszego rozumienia życia, chwytania najważniejszych chwil, ulotnych, przemijających. Muzyka i sztuka mogą to ułatwić. Pani Pylińska ciekawie opowiada o samym Chopinie i innych artystach, związanych w różny sposób z wielkim geniuszem – na przykład o Liszcie i George Sand. A przede wszystkim o muzyce. Eryk z zachłannością wysłuchuje tych ciekawych informacji – publiczność przy okazji też. Paulina Holtz, choć ma mniejszą rolę do zagrania, równie mocno jak madame i jej uczeń przyciąga uwagę. Pozostaje urocza, lekko zdystansowana i tajemnicza w intrygujący sposób.

Kameralny spektakl rozgrywa się w niewielkiej przestrzeni, wyszukana scenografia jest tu zbędna. Odpowiednia gra światła, fortepian, stół, krzesło i kilka innych drobiazków wystarczą, by pokazać najważniejsze.

Cała trójka aktorów z wprawą kreśli sylwetki bohaterów, czasem groteskowych, innym razem liryczno-smutnych. Ich gra wynagradza drobne niedostatki dramaturgii i reżyserii, a ilustrująca całość muzyka pozwala uniknąć monotonii i wprawia mnie w prawdziwe rozmarzenie.

fot. mat. teatru

[Komentarze](#)